



## Rodzina Ponarska: musimy pamiętać i mówić prawdę o Ponarach



Od złożenia kwiatów przy pomniku na ulicy Ofiarnej w Wilnie i zwiedzenia Muzeum Ofiar Ludobójstwa członkowie Stowarzyszenia Rodzina Ponarska z Polski rozpoczęli obchody Dnia Ponarskiego

Fot. Marian Paluszkiwicz

23 września na Litwie jest dniem żałoby — obchodzony jest Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa Żydów. Jest to data likwidacji getta wileńskiego. Centralne uroczystości państwowe odbyły się w Ponarach. Wzięło w nich udział również Stowarzysze-

nie Rodzina Ponarska z Polski, które 23-26 września w Wilnie i na Wileńszczyźnie poprzez udział w szeregu uroczystości oddaje hołd ofiarom ludobójstwa narodowości żydowskiej oraz polskiej.

Str. 4



UAB „KLION”

zatrudni kierowcę-zaopatrzeniowca

do pracy w autoserwisie.

Inf. pod nr tel. +370 650 33960  
e-mail: info@klion.lt

Por źródłem zdrowia

Str. 19



ISSN 1392-0405



9 771392 040035

# KURIER WILEŃSKI

Sobota  
Wrzesień 2016 24

Imieniny: *Gerarda, Hermana, Jaromira, Kolumba, Marii, Pafnucego, Seweryna, Tomira, Twardomira i Uniegosta*

## TRZY PYTANIA DO...

...**Raimundasa Misiunasa**, konsultanta sklepu gospodarczego w Wilnie

**1. Pleśń w mieszkaniu jest zagrożeniem dla zdrowia i oznaką, że w domu dzieje się coś niepokojącego. Najczęściej na ścianach pojawia się jesienią i zimą, choć ukryta pod tapetami czy za szafami może rozwijać się przez cały rok. Skąd się bierze pleśń?**

Pleśń na ścianach w budynkach pojawia się na skutek nadmiernej wilgotności powietrza w domu. Najczęstszą przyczyną takiego stanu rzeczy jest zła wentylacja pomieszczenia, np. zbyt szczelne okna, przez które powietrze nie może przejść. W blokach, jeżeli mieszkanie było zalane przez sąsiada i źle osuszyliśmy ścianę, może powstać pleśń, a nawet grzyb. Przyczyną też może być źle ocieplony budynek.

**2. Jak ją zwalczać?**

Najlepiej jest oczywiście zwracać się do specjalistów. Jeżeli już postanowimy to robić samodzielnie, to pamiętajmy, że remont kosmetyczny nic nie da. Najpierw trzeba wyprowadzić pleśń. Usuwanie pleśni należy zacząć od znalezienia i usunięcia przyczyny jej powstania.

Jeśli na ścianie jest tapeta, należy ją niezwłocznie usunąć, a zagrzybioną powierzchnię dokładnie zmyć detergentem i wodą. Tą samą powierzchnię pokrywamy (malujemy) preparatem grzybobójczym. Potem możemy ścianę ponownie tapetować lub malować. Nie zapominajmy potem regularnie wietrzyć mieszkanie.

**3. Czy to jest częsty problem?**

Tak. Dosyć często zwracają się do nas z tym problemem zwłaszcza mieszkańcy starych bloków i domów. Nowe budynki raczej nie mają takich kłopotów.

**Rozmawiała Honorata Adamowicz**

## ZGŁOŚ SWEGO KANDYDATA DO „POLAKA ROKU 2016”

Tradycyjnie w pierwszym miesiącu jesieni ogłosiliśmy kolejny plebiscyt „Polak Roku”. Jest to już 19. edycja tego popularnego i organizowanego przez nasz dziennik konkursu. Jak i wszystkie poprzednie ma na celu uhonorowanie osób, które w ciągu mijającego roku dokonały czynów wartych upamiętnienia w naszej polskiej kronice na Litwie. Jak dowiodły poprzednie lata, mamy bardzo wielu Polaków godnych tego zaszczytnego tytułu. Dlatego zapraszamy do udziału, składając listownie lub pocztą elektroniczną nazwiska osób (obowiązkowo z uzasadnieniem zgłoszenia), których czyny i obywatelska postawa wobec spraw życiowo ważnych dla nas, Polaków, zamieszkujących na Litwie, kwalifikują do zdobycia zaszczytnego tytułu „Polak Roku 2016”. Wybierzmy osoby, które w mijającym roku wniosły największy wkład w zachowanie i propagowanie polskości na Litwie. Przyczyniły się do promowania dobrego imienia Polaków w społeczeństwie naszego kraju. Zgłoszenia kandydatów w nieograniczonej ilości mogą składać osoby fizyczne, jak też organizacje społeczne oraz prywatne firmy. Cieszy, że nasi Czytelnicy dostrzegają pracę ludzi bardzo różnych zawodów – zarówno polityków, nauczycieli, duszpasterzy oraz zwykłych osób. Kapituła Plebiscytu, w skład której wchodzi osoby, które już były wybierane „Polakami Roku”, omówi każdą zgłoszoną przez Was, drodzy Czytelnicy, kandydaturę i zaproponuje listę składającą się z 10 osób do głosowania. Zgodnie z regulaminem plebiscytu, zwycięzcy z lat poprzednich nie mogą być powtórnie zgłaszani. Głosowanie odbywa się poprzez kupony wycięte z gazety (nie powinny być kserowane!) i nadesłane do redakcji. Wyboru w ubiegłorocznej edycji „Polaka Roku” po raz pierwszy dokonywali wspólnie Czytelnicy i Kapituła. 50 procent wyniku zależało od Czytelników i 50 procent od Kapituły. Decydujący głos należał do Czytelników. Po podliczeniu nadesłanych kuponów przez Czytelników każdy z kandydatów otrzymał stosowne miejsce w „dziesiątce” w zależności od liczby zdobytych głosów. 1. miejsce było premiowane 10 punktami, 2. — 9 punktami itd. Z kolei każdy z członków Kapituły wybierał swoją „dziesiątkę”. Później wyniki Kapituły zostały zsumowane i powstała ostateczna lista kandydatów, z których każdy (stosownie do zajętego miejsca) również otrzymał punkty: 1. miejsce — 10 pkt, 2. — 9 pkt itd. Punkty kandydatów zdobyte od Czytelników i punkty od Kapituły zostały zsumowane i ustalono ostateczną kolejność w „dziesiątce” laureatów. W ubiegłym roku do redakcji wpłynęło 5 872 kuponów.

Zgłoszenia należy przysyłać na adres redakcji: „Kurier Wileński”, Birbynių 4a, LT-02121-30 Vilnius, Lietuva z dopiskiem „Polak Roku 2016” do 30 października br. Zgłoszenia można też nadsyłać pocztą elektroniczną: reklama@kurierwilenski.lt

Redakcja

### KURIER WILEŃSKI

Ukazuje się od 1 lipca 1953 roku  
Birbynių g. 4a, 02121-30 Vilnius,  
Lietuvos Respublika, tel./fax 260  
84 44



DZIENNIK NALEŻY  
DO EUROPEJSKIEGO  
STOWARZYSZENIA GAZET  
CODZIENNYCH MNIEJSZOŚCI  
NARODOWYCH



POMOC  
POLAKOM  
NA WSCHODZIE

**Redaktor naczelny:** Robert Mickiewicz [tel. 260 84 44, redaktor@kurierwilenski.lt]. **Zastępca red. nacz.:** Aleksander Borowik [info@kurierwilenski.lt, tel. 260 84 46] **Sekretarz redakcji:** Lucja Stankevičiūtė [tel. 260 84 47, sekret@kurierwilenski.lt] **Dziennikarze:** Honorata Adamowicz, Justyna Giedrojć, Ilona Lewandowska, Brygita Łapszewicz, Anna Pieszko, Marian Paluszkievicz — fotoreporter **Współpracownicy:** Helena Gładkowska, Witold Janczys, Jadwiga Podmostko, Alina Sobolewska, Krzysztof Subocz, Julitta Tryk **Dział Promocji:** Andrzej Podworski — prenumerata [tel. 212 30 40, kolport@kurierwilenski.lt], Diana Kaczan — reklama [tel. 260 84 44, reklama@kurierwilenski.lt]. **Wydawca:** VšĮ „Kurier Wilenski” **Druk:** VšĮ „Vilnijos žodis” **Nakład:** 3000 egz.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinię Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbieżne z opinią redakcji.

**Redaktor dyżurny:** Brygita Łapszewicz



SENAT  
RZECZYPOSPOLITEJ  
POLSKIEJ

Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki  
Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą



# Rodzina Ponarska: musimy pamiętać i mówić prawdę o Ponarach

ze str. 1 »

Od złożenia kwiatów przy pomniku na ulicy Ofiarnej w Wilnie i zwiedzenia Muzeum Ofiar Ludobójstwa członkowie Stowarzyszenia Rodzina Ponarska z Polski rozpoczęli obchody Dnia Ponarskiego. Oddać hołd pomordowanym przybyła ponad 30-osobowa grupa. Poza członkami Stowarzyszenia Rodzina Ponarska przybyli przedstawiciele Związku Sybiraków, przedstawiciele Rodziny Katyńskiej, Związku Strzeleckiego Rzeczypospolitej. Z Warszawy przyjechał radca ministra Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych dr Jan Sroka oraz przedstawiciel Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jan Ambroziak.

— Poprzez udział naszej 30-osobowej grupy Polaków w centralnych państwowych uroczystościach Dnia Zagłady Żydów, poprzez białe-czerwone opaski z napisem „Rodzina Ponarska” chcemy uświadomić społeczeństwu litewskiemu łącznie z panią prezydent, że Polacy o tym pamiętają. Już nam było miło, że w zeszłym roku sama pani prezydent składała wieniec w Kwaterze Polskiej w Ponarach. Jest najwyższa pora na to, żeby mówić prawdę — powiedziała „Kurierowi” Maria Wieloch, prezes Stowarzyszenia Rodzina Ponarska.

Ponary są miejscem, gdzie masowo i z premedytacją zamordowano ponad 100 tys. osób. Od lipca 1941 r. do lipca 1944 r. zginęło tu ponad 70 000 wileńskich Żydów, około 20 tysięcy Polaków, a wśród nich tak wybitne postacie jak Kazimierz Pelczar i Mieczysław Gutkowski z Uniwersytetu Stefana Batorego. Okupantom Litwy — Niemcom nazistowskim — aktywnego wsparcia w mordowaniu ludności żydowskiej i polskiej udzielali kolaboranci litewscy z litewskiej formacji wojskowej „Ypatingas

burys” („Oddział Specjalny”), kierowanej przez Hauptscharführera SS Martina Weissa. Nazywani byli potocznie „szaulisami”, „strzelcami ponarskimi”.

Droga śmierci do Ponar wiodła przez więzienie na Łukiskach oraz katownię NKWD przy ul. Ofiarnej, gdzie więźniowie byli miesiącami przetrzymywani i torturowani.

— W budynku, w którym mieści się dziś Muzeum Ofiar Ludobójstwa, więziony był mój ojciec, Stanisław Wieloch, żołnierz wywiadu AK. Moja mama jeszcze będąc ze mną w ciąży chodziła tu pod okno, ciągnąc wózek z moją siostrą. Siostra głośno grzechotała grzechotką, wtedy tata wiedział, że mama z nami jest pod oknem — opowiadała Maria Wieloch.

Stowarzyszenie Rodzina Ponarska zrzesza obecnie około 100 osób z całej Polski.

— Każdy naród musi znać

razem ze swym dowódcą, których głównym zadaniem było niszczenie Armii Krajowej, potem zaś sami zostali przez gestapo zamordowani. Tak się dziwnie złożyło, że i sprawcy, i ofiary na tym samym terenie przebywają — mówiła Maria Wieloch.

Pani Maria cieszy się, że ostatnio poza nawiązaniem ścisłej współpracy, wymiany zdjęć, materiałów, grypsów, literatury z pracownikami Wileńskiego Państwowego Muzeum Żydowskiego im. Gaona kompleksowej zmianie ulega również Memoriał Ponarski.

— Przedtem miało to być miejsce „holokaustu Żydów”, w tej chwili to miejsce będzie miejscem pamięci „holokaustu Żydów i wszystkich innych ofiar nazizmu”. Część osób będzie się domagała, by zaistniał zapis jako o miejscu pamięci zagłady „Polaków i innych”, ponieważ wśród „tych innych” właśnie Polacy

skiemu, proboszczowi dominikańskiego kościoła w Wilnie w latach 1941-42, zamordowanemu w Ponarach 5 maja 1942 roku.

W polskiej grupie przybyłej w tym roku do Wilna znalazła się też uczennica ks. Świrkowskiego.

— Miałam jakieś 13 lat, chodziliśmy na tajne komplety przy kościele Wizytek, gdzie ks. Świrkowski uczył nas łaciny. Trwało to krótko, bo w 1942 r. był już aresztowany. Potem był rozstrzelany w Ponarach. Zapamiętałam go jako pana około 50-ki, wysokiego, przystojnego bardzo miłego. Nasza prezes Helena Pasiębska występowała z pismem do episkopatu wileńskiego o rozpoczęcie procesu beatyfikacji ks. Świrkowskiego, ale ta sprawa nie ruszyła — opowiadała Irena Perchel z Gdańska.

W poniedziałek, 26 września br. o godz. 14.00 w Kwaterze Polskiej w Ponarach ksiądz Jerzy Witkowski odprawi w intencji Ofiar uroczystą polową Mszę świętą. Tego samego dnia, o godz. 17.30 w Domu Kultury Polskiej w Wilnie rozpocznie się konferencja, podczas której profesor Uniwersytetu Gdańskiego, dr hab. Piotr Niwiński wygłosi referat „Zbrodnia Ponarska — tragiczna konsekwencja okupacji Wileńszczyzny”.

Prelekcję pt. „Holokaust na Litwie: od niewiedzy do współczucia” wygłosi również Rūta Vanagaitė. Jest autorką książki „Mūsiškiai” („Nasi”) na temat ludobójstwa Żydów na Litwie. Część informacji wykorzystanych w książce pochodzi z „Dzienników” Kazimierza Sakowicza, naocznego świadka masowych mordów Żydów i Polaków w Ponarach. Książka „Mūsiškiai” jest obecnie tłumaczona na język polski. Chęć udziału w konferencji zgłosił również Efraim Zuroff, dyrektor biura Centrum Szymona Wiesenthala w Jerozolimie. □

**Anna Pieszko**



Goście z Polski w ramach obchodów Dnia Ponarskiego odwiedzili wileńskie Muzeum Ofiar Ludobójstwa **Fot. Marian Paluszkiwicz**

historię. Przez kilkadziesiąt lat sprawa zbrodni ponarskiej zarówno na Litwie, jak i w świecie była tuszowana. Większość znała Ponary jako miejsce holokaustu Żydów. Nam bardzo zależy na tym, żeby społeczeństwo wiedziało, że zginęło tutaj od kilkunastu do 25 tys. Polaków. Leżą tutaj Rosjanie, Romowie, staro-wiercy, pewna grupa litewskich działaczy komunistycznych czy żołnierze generała Plechavičiusa

stanowili najliczniejszą grupę pomordowanych. Ale czy to się uda, nie wiem. Mam nadzieję, że w nowo przebudowanym Memoriale Ponarskim Polacy będą ukazani we właściwym świetle i proporcji — mówiła Maria Wieloch. W programie uroczystości zorganizowanych przez Stowarzyszenie Rodzina Ponarska będzie też odsłonięcie w niedzielę, 25 września, tablicy poświęconej księdzu Romualdowi Świrkow-

# Wybory 2016 — Polacy w litewskiej polityce

Polacy startują w październikowych wyborach. Nic w tym dziwnego, zawsze brali przecież udział w litewskim życiu politycznym. Coraz wyraźniej widać jednak, że z wyborów na wybory polskich kandydatów jest coraz mniej na listach największych litewskich partii.

Czy dla przedstawicieli polskiej mniejszości poza AWPL-ZChR może być miejsce na litewskiej scenie politycznej? W Sejmie obecnej kadencji Polacy zasiadają wyłącznie jako reprezentanci jednej partii — AWPL-ZChR. Jak będzie po kolejnych wyborach? Duża zmiana prawdopodobnie nie nastąpi, gdyż z ramienia ogólnolitewskich partii nie startuje zbyt wielu przedstawicieli polskiej mniejszości. Polskich kandydatów widać przede wszystkim w okręgach jednomandatowych, w których przeważa ludność nielitewska.

W Solecznikach, gdzie z listy AWPL-ZChR kandyduje obecny poseł Leonard Talmont, znalazło się jeszcze dwóch kandydatów, którzy deklarują polską narodowość. Z listy Związku Liberałów startuje Edyta Mackiewicz, zaś z listy partii Porządek i Sprawiedliwość Renat Bralkowski.

**W Miednikach, w których** z listy AWPL-ZChR startuje Czesław Olszewski, o mandat poselski rywalizuje także dwóch innych Polaków: Krystyna Bortko z Partii Pracy i Franc Jakubowski z partii Porządek i Sprawiedliwość.

Spośród 9 kandydatów ubiegających się o mandat poselski w Niemenczynie troje deklaruje polską narodowość. Są to: starosta frakcji parlamentarnej AWPL-ZChR Rita Tamašunienė, reprezentant Partii Pracy Albert Gaidamowicz i Litewskiej Partii Centrum Tadeusz Polito.

W Ponarach kandydatka AWPL-ZChR Romualda Poszewieckaja rywalizuje z Polką Julią Mackiewicz z Litewskiego Związku Libe-

rałów. Z kolei w Nowej Wilejce o mandat poselski obok kandydatki AWPL-ZChR posłanki na Sejm obecnej kadencji Wandy Krawczonok ubiega się Zygmunt Klonowski, przewodniczący Polskiej Frakcji Związku Wolności Litwy. Trzeba przyznać, że nie jest to wiele, zwłaszcza że Polacy poza AWPL-ZChR nie zajmują zbyt wysokich miejsc na partyjnych listach.

— To nikłe zaangażowanie Polaków w działalność litewskich partii widać nie tylko w czasie tych wyborów. Można to obserwować już dobre 10-20 lat. Z jednej strony Polacy nie bardzo chcą się angażować, z drugiej — po-

Według Andrzeja Puksztó litewskim partiom nie udaje się przyciągnąć polskiej elity, gdyż nie szukają nawet kluczy do polskich wyborców.

— Choć wiadomo, że część Polaków nie jest zadowolona z polityki AWPL, nie mają zbyt wielkiej alternatywy. Jeśli chodzi o udział Polaków w innych partiach politycznych, obserwujemy wielki regres — podkreśla.

Politolog przypomina, że 20 lat temu z listy konserwatystów startował prof. Zygmunt Mackiewicz, natomiast znany działacz wileński Artur Płockszto z listy Litewskiej Demokratycznej Partii Pracy.

— Dopiero na tym tle wi-

— Praktyka jednak pokazuje, że litewskie partie są zainteresowane przede wszystkim wykorzystaniem polskich nazwisk na swoich listach, natomiast polscy kandydaci nie zajmują w tych partiach stanowisk, na których mogliby coś zdziałać. To raczej chwytły wyborcze, które mają zapewnić głosy mniejszości.

**Zaglądając w historię** trudno nie zgodzić się z tego rodzaju stwierdzeniami. Przez 20 lat (od 1992 do 2012 r.) z ramienia ogólnolitewskich partii zasiadało w Sejmie tylko 9 Polaków i tylko Artur Płockszto pełnił mandat dłużej niż przez jedną kadencję. Co o tym zdecydowało?

Według socjologa, dr. hab. Adama Bobryka — przede wszystkim spychanie Polaków na dalsze pozycje na listach wyborczych oraz niekorzystne propozycje dotyczące przydziałów okręgów wyborczych. Autor książek o polskich ugrupowaniach na Litwie przytacza również przykład Medarda Czobota, sygnatariusza Aktu Niepodległości, który był posłem w latach 1992-1996. Podając powody rezygnacji z kandydowania na kolejną kadencję stwierdził on, że opuścił ugrupowanie m. in. dlatego, że w partii zaczęły dominować nastroje nacjonalistyczne.

Kończący właśnie kadencję dziekana wileńskiej filii Uniwersytetu w Białymstoku prof. dr hab. Jarosław Wołkonowski również uważa, że Polakom nie jest łatwo odnaleźć się w litewskiej polityce.

— Polacy mają różne poglądy polityczne i tak naprawdę trudno ich zmieścić w jednej partii. Są wśród nich liberałowie, konserwatyści, socjaldemokraci.



**Polskich kandydatów widać przede wszystkim w okręgach jednomandatowych, w których przeważa ludność nielitewska**

stronie litewskiej nadal drzwi są przyknięte — zauważa w rozmowie z „Kurierem” dr Andrzej Puksztó, kierownik katedry politologii na Uniwersytecie im. Witolda Wielkiego w Kownie. — Uważam, że to wielki błąd ze strony litewskiej. Wśród Polaków na Wileńszczyźnie nie brakuje osób dobrze wykształconych, odnoszących duże sukcesy w biznesie czy też w sferze kultury. Wiele osób polskiego pochodzenia ma naprawdę dużo do zaoferowania.

dać, że w tej chwili bardzo niewiele partii uchyliło drzwi dla polskich kandydatów — dodaje. Od lat 90. wyraźnie słychać również głosy, które wskazują na to, że Polacy powinni działać przede wszystkim we własnych strukturach, gdyż w litewskiej polityce inaczej spychani są na margines.

— Litwa jest wolnym, demokratycznym krajem, Polacy mogą więc wstępować do partii, jakich chcą — mówi nam starosta frakcji AWPL-ZChR w Sejmie Rita Tamašunienė.

ze str. 8 » **Wybory 2016 – Polacy w litewskiej polityce**

Naturalne więc, że na początku lat dziewięćdziesiątych włączali się w działalność różnych ogólnolitevskich partii.

Ale, niestety, tendencja asymilacyjna wobec przedstawicieli mniejszości we wszystkich partiach jest bardzo mocna, na tyle mocna, że faktycznie Polakowi w litewskiej polityce trudno jest zaistnieć — uważa Wołkonowski, dodając, że o otwartości na Polaków można mówić w zasadzie tylko w partiach z kręgów liberalnych.

Liberałowie faktycznie deklarują najszerzej otwarcie na Polaków, nie brakuje też z ich strony gestów świadczących o tym, że są zwolennikami poszanowania praw mniejszości. Przeszło rok temu większe otwarcie na Polaków deklarował Litewski Związek Liberałów.

**Zarząd Związku** powołał nawet komitet ds. wspólnot narodowych, który miał opracować program partii dla mniejszości. Przewodniczący partii, poseł Eligijus Masiulis podkreślał wówczas, że „tematy dotyczące Polaków, Rosjan, czy przedstawicieli innych narodowości od lat monopolizują w kraju trzy partie: Akcja Wyborcza Polaków na Litwie, Związek Rosjan i Alians Rosjan”, a udział przedstawicieli mniejszości narodowych w tradycyjnych partiach jest marginalny. „Sytuacja, jaka się wytworzyła, ogranicza możliwość integracji politycznej. Przedstawiciele mniejszości narodowych, nasi obywatele, są spychani na margines, co w obecnej sytuacji geopolitycznej jest zwykłą głupotą” — stwierdził w rozmowie z dziennikarzami ówczesny przewodniczący Związku Liberałów.

Niedługo potem powstała Polska Frakcja Związku Wolności Litwy. „Chcemy tworzyć państwo, w którym można by było normalnie żyć



Jarosław Wołkonowski

wspólnie z Litwinami, próbować rozwiązać konflikty” — podkreślał tuż po wyborze na przewodniczącego Zygmunt Klonowski. „Będziemy dbali o przestrzeganie przez władze regulacji, konwencji, umów i porozumień unijnych, polsko-litewskich i międzynarodowych, w ten sposób dążąc do nawiązywania i rozwijania prawdziwie partnerskich relacji między naszymi narodami” — napisano w specjalnym oświadczeniu wydanym w związku z powstaniem frakcji.

Rankingi przedwyborcze nie są jednak dla liberałów zbyt łaskawe, nie wiadomo więc, czy głosy zapraszające przedstawicieli mniejszości do większego udziału w ogólnolitevskich strukturach będą w Sejmie kolejnej kadencji w ogóle słyszalne. Wyraźnie zauważalne są natomiast kon-

Rankingi przedwyborcze nie są jednak dla liberałów zbyt łaskawe, nie wiadomo więc, czy głosy zapraszające przedstawicieli mniejszości do większego udziału w ogólnolitevskich strukturach będą w Sejmie kolejnej kadencji w ogóle słyszalne



Rita Tamašunienė

flikty pomiędzy interesami większości a prawami mniejszości narodowych.

— **Pomimo wejścia** do Unii Europejskiej, która wobec mniejszości preferuje model integracji, wśród dużej części litewskich elit politycznych można zaobserwować dążenie do asymilacji Polaków, która ma doprowadzić do utraty ich odrębności — zauważa Jarosław Wołkonowski. — Widać to wyraźnie na przykładach konkretnych rozwiązań prawnych, jak np. w reformie szkolnictwa, w przypadku przeprowadzenia zmian w dziedzinie egzaminu państwowego z języka litewskiego. Właśnie dążenie do asymilacji, która w kolejnych pokoleniach mogłaby zaowocować lituanizacją, sprawia, że mniejszości czują się zagrożone i koncentrują na obronie swoich praw.

Aktualnie o prawa Polaków w Sejmie upomina się AWPL-ZChR.

— Nasze bycie w Sejmie i samorządach to ogromne osiągnięcie polskiej mniejszości, która ma swoich reprezentantów i może czuć się przez to gospodarzem na swojej ziemi — podkreśla Rita Tamašunienė. — O tym, że dbamy o interesy mniejszości, najlepiej świadczy sytuacja oświaty w rejonach, gdzie AWPL-ZChR ma większość — wileńskim i sołecznikiem. W Sejmie jest nas stanowczo za mało, mamy nadzieję,

że po wyborach będzie więcej. Widzimy, co prawda, że postulaty obrony mniejszości nie są nadal realizowane, ale widzimy też wymiar pozytywny. Spotykamy się z posłami z innych rejonów Litwy i zauważamy, że wzrasta świadomość, że poszanowanie praw mniejszości nie stanowi żadnego zagrożenia.

**Jarosław Wołkonowski** do sejmowej działalności AWPL-ZChR odnosi się bardzo sceptycznie.

— Jeśli chodzi o AWPL-ZChR, muszę przyznać, że nie widzę żadnych osiągnięć z ostatniej kadencji — stwierdza, przyznając jednak, że w obecnej sytuacji politycznej nie ma na Litwie znaczącej siły politycznej, która byłaby rzeczywiście zainteresowana tworzeniem społeczeństwa obywatelskiego, w którym mniejszości mają zagwarantowane prawa.

— Według mnie ważne jest podtrzymywanie i wspieranie litewskich środowisk, które opowiadają się za integracją mniejszości narodowych. Takie środowiska są, ale to zdecydowanie mniejszość wśród litewskiej elity politycznej. Przez lata nabierało się wiele nierozwiązanych problemów, za które trzeba się po prostu zabrać, tak, by jak najmniej było napięć i obciążeń w relacji między mniejszością a większością. I tu naprawdę nie wystarczy krzyczeć, że jesteśmy prześladowani — zaznacza Wołkonowski.

Jak na razie jednak stopy nierozwiązanych problemów nie maleją, a polskie próby wejścia w świat polityki Litwy poza strukturami stworzonymi przez mniejszość nie przyniosły długotrwałych skutków. No, może poza rozczarowaniem i ugruntowaniem się poczucia, że Polak na liście litewskiej partii służy tylko przyciągnięciu wyborców. □

**Hlona Lewandowska**  
**Fot. Marian Paluszkiewicz**



# Ambasador polskiej kultury — „Śląsk” wraca na wileńską scenę

**J**uż 1 października znany na całym świecie Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” wystąpi w Wilnie. W liczącej ponad 2 000 miejsc sali koncertowej Compensa w przyszłą sobotę odbędą się dwa koncerty — o godz. 15.30 oraz 19.00. Ponad stuosobowy skład zespołu obejmuje chór, balet i orkiestrę.

— Wracamy do Wilna po wielu latach, po raz ostatni „Śląsk” koncertował w tym mieście aż 12 lat temu! Przyjeżdżamy z programem galowym pt. „A to Polska właśnie” w wykonaniu chóru, baletu i orkiestry zespołu. To przebojowy program, w którym zgromadzone są najpiękniejsze i najbardziej znane tańce i pieśni z naszego repertuaru. Większość z nich to kompozycje i opracowania muzyczne założyciela zespołu Stanisława Hadyny oraz choreografie współtwórczyni sukcesów „Śląska” Elwiry Kamińskiej — powiedział „Kurierowi” Zbigniew Cierniak, dyrektor Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny.

**Dzięki „A to Polska właśnie”** zespół jest niekwestionowanym ambasadorem polskiej kultury. Prezentacja wielu regionów Polski to muzyczno-taneczna podróż po kraju, pełna zwrotów akcji, zmian tempa i koloru. Zebrane są tam utwory z ponad 60 lat, a „Śląsk” objechał z nimi niemal cały świat, prezentując je wielomilionowej publiczności.

I wszędzie był nagradzany owacyjnie.

— 1 października rozpoczniemy polonezem do muzyki z filmu „Pan Tadeusz” Andrzeja Wajdy. Trudno o bardziej symboliczny początek podczas koncertów w Wilnie. Nie zabraknie największych przebojów: „Karolinka”, „Szła dziewczeczka”, „Hej, te nasze góry” czy „Głęboka stu-

dzienka”. Będą tańce narodowe: oberek, kujawiak, mazur, krakowiak, ale i skoczne polki oraz porywające tańce górali podhalańskich — dodał Zbigniew Cierniak.

Zaznaczył, że koncerty w Wilnie to dla zespołu wydarzenie niezwykle.

— Będziemy jak zawsze przeżywać spotkanie z publicznością, ale mamy także świadomość emocji, które będą nam towarzyszyć. Na widowni zasiądzie zapewne wielu naszych rodaków, dla których program „A to Polska właśnie” to nie tylko taneczno-wokalna opowieść o kulturze ludowej, ale i

naprawdę wspaniałe koncerty. Jeszcze nie jest późno nabyć bilety. Można je kupić także w naszej siedzibie — powiedział Artur Ludkowski, dyrektor Domu Kultury Polskiej.

Członkowie Polskiego Zespołu Artystycznego Pieśni i Tańca „Wilia” też są zaangażowani w pomoc organizacyjną.

— Idea zorganizowania koncertu powstała podczas jubileuszowej gali „Wili” w ub. roku. Zachęcaliśmy do tego dyrektora „Śląska”, ponieważ zależy nam na tym, aby nasi widzowie mieli możliwość podziwiania wysokiego poziomu artystycznego, z jakiego od ponad pół wieku sły-



Na wileńskiej scenie legendarny zespół „Śląsk” wystąpił przed dwunasty laty w 2004 roku  
Fot. Marian Paluszkiwicz

sentymalna podróż do Polski. Jestem przekonany, że wzruszenia będą wzajemne, bo przecież my, artyści, przeglądamy się w oczach naszej publiczności, ich reakcje są odbiciem twórczego wysiłku, jaki wkładamy w każdy koncert — zaznaczył Zbigniew Cierniak.

Współorganizatorem koncertów jest Dom Kultury Polskiej w Wilnie.

— Pomagamy załatwiać sprawy organizacyjne. Będziemy także w DKP gościć zespół. Zapraszam wszystkich bardzo serdecznie. Zapowiadają się

„Śląsk”. Już od końca wiosny trwają przygotowania do wielkiego wydarzenia kulturalnego. Wielu wiliowców bierze w nich udział. Dziewczęta będą sprawdzały bilety oraz pomagały w szatni, chłopcy zajmą się ładowaniem całego sprzętu — powiedziała Renata Brasel, kierownik artystyczny zespołu „Wilia”.

Występy zespołu z Polski były zawsze wielkim wydarzeniem w życiu kulturalnym Wilna.

— Pierwszy koncert zespołu „Śląsk” odbył się w latach 60-tych. Wtedy też została nawiązana współpraca między

„Wilią” i „Śląskiem”. Z Polski do Wilna przyjechała legendarna choreograf, pedagog, współtwórczyni zespołu Elwira Kamińska, która pomogła wystawić słynny „Taniec chustkowy”. Po raz pierwszy tancerze „Wili” wykonali go w 1965 roku na koncercie z okazji 10-lecia zespołu. Taniec ten odżył podczas jubileuszowego koncertu zespołu w ubiegłym roku. Pomogli w tym choreografowie „Śląska” Sabina Szybka i Mario Maślanić. Piękny, dynamiczny, a w dodatku wykonywany wyłącznie przez zawodowy zespół „Śląsk” jest unikalny i jedyny w Polsce, wciągnięty na listę Dziedzictwa Kulturowego UNESCO — opowiada Krystyna Adamowicz, znana wileńska dziennikarka, wieloletnia chórzystka „Wili”; autorka albumowego wydania książki „Strumieni rodzica. 60 lat z »Wilią«”.

**Oprócz współpracy** artystycznej „Wilię” i „Śląsk” łączyły przyjazne relacje.

— Wiliowcy pokazywali gościom Wilno, jeździliśmy razem na wycieczki do Trok. Przyjaźniliśmy się prywatnie, kiedyś prawie cały zespół gościłam u siebie w domu z okazji moich imienin. Gdy legendarne zespoły polskie „Śląsk” i „Mazowsze” przyjeżdżały w czasach radzieckich, dla wszystkich Polaków było to ogromne wydarzenie. Zawsze podziwialiśmy wysoki poziom wykonawstwa i kultury artystycznej tych zespołów. Towarzyszyła temu także nutka patriotyzmu. To było tak, jakby Polska zawitała do Wilna — wspomina Krystyna Adamowicz.

\*\*\*

Bilety na koncert można kupić w internecie, na stronie [www.biletupasaulis.lt](http://www.biletupasaulis.lt) oraz w Domu Kultury Polskiej w Wilnie (ul. Naugarduko 76). □

**Justyna Giedrojć**



***Każda pora roku jest piękna — wiosna, bo zielona, lato, bo ciepłe, jesień, bo taka kolorowa, zima, bo taka biała... Jesień daje nam tyle skarbów, że grzechem byłoby z tego nie skorzystać. Więc zbierajcie te „kolorowe skarby”. Można nimi przepięknie udekorować swoje miejsce przy biurku, pokój i cały dom. A co tam nam jesienna szaruga, deszcz, ślota i zimno, kiedy otoczą nas kolorowe dary jesieni — odstraszacze smutków i złych nastrojów.***

## Babie lato — co to jest?

To krótki, zaledwie kilkudniowy początkowy okres właściwej jesieni, następujący zwykle w drugiej połowie września.

Babie lato charakteryzują pogodne i bardzo ciepłe dni, podczas których powietrze zapełnia się muszkami, motylami, no i oczywiście długimi nitkami pajęczymi. Zapytacie:

— Skąd pojawiły się te latające srebrne nitki?

— Utkwały je młode pajęczki.

— Po co?

— Długie nitki pajęczyny są unoszone przez wiatr, czasami bardzo wysoko i daleko. Są na nich pajęczki, które szukają schronienia na zimę.

— Jak je znajdują?

— Kiedy wiatr porwie

już nic i niesie ją, po pewnym czasie pajęczki w locie omotują nitkę, zbijają ją w kulkę i jak na spadochronie opuszczają się w dół.

— A co potem?

— Tam porzucają swój żagiel, a same szukają schronienia na zimę.

Pozostawione nitki wiatr jesienny włóczy po

polach, ścierniskach, zaczyna o płoty i rośliny. Powiewają na wietrze jako znane wszystkim babie lato...

*Wczoraj widziałem babie lato.*

*Wiatr je unosił w moją stronę,  
bielutką cienką nic skrzydlatą,  
brałem ją w dłonie...*



### NAJ- W ŚWIECIE ROŚLIN

• Największymi liśćmi na świecie pochwalić się mogą palmy rafie z wysp Mascarene na Oceanie Indyjskim z południowej Ameryki i Afryki. Ich pierzasto podzielone liście osiągają do 20 metrów długości.

• Największe liście niepodzielone ma alokazja *Alocasia macrorrhiza* z prowincji Sabah w Malezji. Jeden z liści na okazie znalezionym w 1996 roku miał 3,02 m długości i 1,92 m szerokości.

• Bardzo podobną powierzchnię zajmują liście spokrewnionej z naszymi grzybieniami *Victoria amazonica*. Jej pływające liście osiągają do 2 metrów średnicy i mogą unieść na swojej powierzchni ciężar do 40 kg.

### HUMOR ZE SZKOLNYCH ZESZYTÓW

- *Ludzie pierwotni, gdy chcieli rozpalić ogień, musieli pocierać krzemieniem o krzemień, a pod spód podkładali stare gazety.*
- *Adam Mickiewicz wykończył szkołę w Nowogródku.*
- *Niewolnicy rzymscy byli używani do najcięższych prac, niektórzy jako nauczyciele.*
- *W Średniowieczu drogi były tak wąskie, że mogły się minąć najwyżej dwa samochody.*
- *Kangurzyca nosi dziecko w torebce.*

### Zagadki!

*Z drzewa na drzewo  
bez kłopotu skaczę  
Zbieram orzeszki,  
kiedy je zobaczę  
Jestem dumna z kity,  
co ją rudą noszę  
Jak ja się nazywam?  
Odgadnijcie, proszę.*

*Gdzie spokojne są strumyki,  
Ścinam drzewa i patyki.  
Robię tamy, wodę zbieram,  
W piękne futro się ubieram  
I nie jestem niczyj wróg  
Kto ja jestem? No...*



## ALE DOWCIP!

*Pani zadała dzieciom temat wypracowania „Jak wyobrażam sobie pracę dyrektora?”. Wszystkie dzieci piszą, tylko jeden z uczniów siedzi beczynnym założywszy ręce i nogę na nogę.*

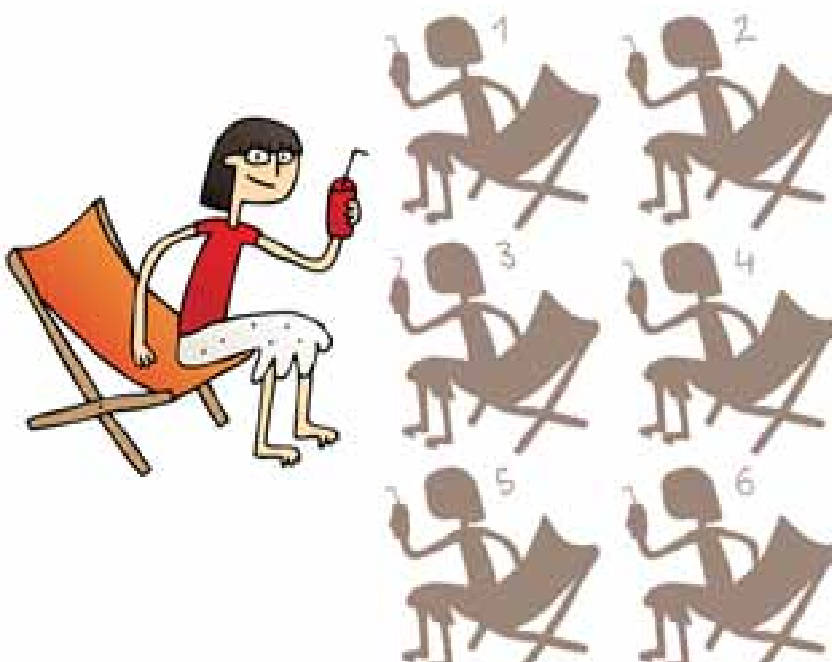
- *Czemu nie piszesz?* — *pyta zdziwiona nauczycielka.*
- *Czekam na sekretarkę* — *spokojnie odpowiada uczeń.*

## A to ciekawe!

*Kij golfowy składa się z części noszących nazwy: głowa, podeszwa, pięta, palec, szyjka, twarz!*

**Z poniższego obrazka wycięto siedem elementów w kształcie księżycy. Potraficie dopasować poszczególne elementy, tak aby tworzyły one spójną całość?**

NA PONIŻSZEJ ILUSTRACJI ZNAJDUJE SIĘ SZESĆ ODBIĆ GŁÓWNEGO OBRAZKA, JEDNAK TYLKO JEDEN CIEN JEST W 100 PROC. ZGODNY Z PIERWOWZOREM. POTRAFICIE POWIEDZIEĆ, KTÓRY OBRAZEK JEST ROZWIĄZANIEM TEJ ŁAMIGŁÓWKI?



## Samochód elektryczny — nowe czy stare?

**Jeżeli myślicie, że to wynalazek czasów współczesnych — mylicie się!**

Pierwszy samochód elektryczny powstał w 1835 roku! Choć, do tego epokowego wynalazku przyznaje się wiele osób, ale prawdopodobnie autorem jest amerykański kowal i wynalazca Thomas Davenport. Samochód był napędzany baterią i od początku cieszył się sporym powodzeniem, bo prowadzenie go było dosyć łatwe, a samochód wyróżniał się, jak na ówczesne

czasy, cichą pracą silnika. Pojazdy elektryczne cieszyły się największym powodzeniem w Stanach Zjednoczonych. W 1912 r. po Stanach Zjednoczonych jeździło już 20 000 pojazdów zasilanych



energiją z akumulatorów. Wkrótce, gdy Henry Ford rozpoczął masową produkcję tańszych i szybszych samochodów na benzynę, pojazdy elektryczne poszły w zapomnienie na wiele lat.

Od początku nowego milenium koncepcja samochodów elektrycznych rozwija się w fenomenalnym tempie. Nie są już tylko wizją z przyszłości, lecz częścią teraźniejszości.